„Rozwój gospodarczy w Polsce sabotowały elity postszlacheckie. Strukturę społeczną wyrównał dopiero PRL. Gdyby nie PRL, nie byłoby polskiego kapitalizmu". Kto to powiedział? Wbrew temu co mogliby sądzić działacze Klubów Gazety Polskiej, nie powiedział tego żaden stary ubek, wegetujący na zredukowanej przez PiS emeryturze, ani żaden dinozaur PZPR.
To powiedział Marcin Piątkowski, urodzony w 1975 roku, doktor nauk ekonomicznych, starszy ekonomista Banku Światowego w Pekinie, wcześniej adiunkt w Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie i wizytujący ekonomista w Centrum Studiów Europejskich na Uniwersytecie Harvarda.
Już w grudniu 2014 roku dr Piątkowski udzielił wywiadu polskiemu „Newsweekowi", w którym stwierdził, że „przez 500 lat byliśmy na europejskich peryferiach, »niewolnictwo pańszczyźniane« nie pozwalało na rozwój. Teraz w ciągu 25 lat nadrobiliśmy dystans do Zachodu". Jednakże zdaniem Piątkowskiego nadrobienie tego dystansu nie byłoby możliwe bez dokonań PRL. To wręcz heretycka teza w kontekście solidarnościowej propagandy, która od 1989 roku głosi, że PRL („okupacja sowiecka") był najczarniejszym okresem w dziejach Polski i że nastąpiło wtedy rzekomo głębokie cofnięcie cywilizacyjne kraju.
Swoją heretycką tezę dr Piątkowski wyłożył w książce „Europe's Growth Champion. Insights from the Economic Rise of Poland" („Mistrz wzrostu w Europie. Spostrzeżenia z gospodarczego wzrostu Polski"), która została wydana w 2018 roku przez Oxford University Press (dotychczas nie przetłumaczono jej na język polski i wątpię czy prędko się to stanie). Najważniejsze poglądy sformułowane w tej książce dr Piątkowski zreferował w wywiadach, jakich udzielił 11 czerwca 2018 roku i 7 marca 2019 roku portalowi Obserwator Finansowy (Obserwtorfinansowy.pl). Pozwolę sobie zacytować kilka wypowiedzi Marcina Piątkowskiego z tych wywiadów.
„Często bezwiednie zakłada się, że gdyby po 1945 r. Polska nie dostała się w sferę wpływu ZSRR, to jako kraj kapitalistyczny rozwinęłaby się jak nigdy dotąd. Sądzę jednak, że sukces takiej alternatywnej Polski wcale nie byłby pewny, z tych samych powodów dla których nasza gospodarka nie potrafiła dogonić Zachodu przez 500 lat wcześniej. Głównym hamulcem rozwoju był oligarchiczny system społeczno-gospodarczy, który służył tylko wąskim elitom i blokował rozwój większości społeczeństwa. Taka szkodliwa struktura społeczna byłaby najprawdopodobniej odtworzona po 1945 roku, tak jak ją odtworzono po 1918 roku. Dopiero PRL dokonał społecznej rewolucji, wyeliminował stare, oligarchiczne i często jeszcze feudalne elity i po raz pierwszy w historii stworzył społeczeństwo inkluzywne, dając wszystkim, szczególnie tym najsłabszym, szanse na rozwój.
(...) II RP to wielki sukces patriotyczny, ale porażka gospodarcza, bo poziom dochodu Polaka w stosunku do Zachodu w 1938 roku był niższy niż w 1913 rokiem. Praktycznie nigdy nie mieliśmy też rodzimych przedsiębiorców, a w czasie II RP nie powstała żadna duża firma prywatna. (...) Realny socjalizm świetnie sobie radził przez pierwsze 15 lat istnienia. Do 1960 roku Polska rozwijała się równie szybko, jak na przykład Hiszpania. Dopiero później PRL wpadł w stagnację i skończył się gospodarczą katastrofą. (...) PRL miał jednak jedną wielką zaletę: otworzył na oścież polskie społeczeństwo, zlikwidował przywileje klasowe, wyedukował, uprzemysłowił i unowocześnił społeczeństwo. Dla przykładu, już w 1960 roku na uniwersytetach studiowało 7 proc. Polaków, prawie tyle samo, ile w kilkakrotnie bogatszej Francji. PRL również oderwał od archaicznego rolnictwa prawie 30 proc. społeczeństwa i przeniósł do przemysłu (...). Krótko mówiąc, PRL stworzył inkluzywne, otwarte, egalitarne społeczeństwo, które stało się fundamentem polskiego bezprecedensowego sukcesu po 1989 roku".

Dla mnie to wszystko zawsze było i jest oczywiste, ale jednak czytając takie wypowiedzi doznaję szoku. Takiego samego szoku, jaki doznaje człowiek zamknięty w śmierdzącej i ciemnej celi, do której ktoś nagle otworzy okno wpuszczając światło i czyste powietrze. To okno do zatęchłej i ciemnej celi propagandy uprawianej w Polsce od 30 lat otworzył nie jakiś radykalny działacz lewicowy (notabene wielu z nich też odcina się od PRL), ale neokapitalistyczny ekonomista pracujący dla chińskiej centrali Banku Światowego.
Kolejny cytat z dr. Piątkowskiego: „(...) przejście od społeczeństwa oligarchicznego, które hamuje rozwój, do społeczeństwa inkluzywnego, które go wspiera, na przestrzeni wieków wymagało radykalnych, krwawych i siłą narzucanych zmian społecznych. To jednak nie jest wiedza powszechna". Od razu nasuwa mi się tutaj refleksja, że przecież „żołnierze wyklęci" walczyli o zachowanie właśnie społeczeństwa oligarchicznego II RP (kontynuatorki Polski przedrozbiorowej), które hamuje rozwój.
Powrotu do takiego społeczeństwa chce też ogromna większość polskiej prawicy – od Tuska i Kaczyńskiego po Korwina-Mikke i Brauna. I to trzeba sobie uświadomić. Głównie temu celowi służy polityka historyczna III RP, czyli jarmarczny i jasełkowy patriotyzm oparty na kulcie powstania warszawskiego i „powstania antykomunistycznego", jak nazywa się powojenną partyzantkę.
Następny cytat z dr. Piątkowskiego: „(...) w państwach biednych potrzeba raczej strategii małych kroków, np. wspierania masowej edukacji, podnoszenia podatków dla bogatych, demonopolizacji rynków, a także wiary, że kiedyś suma tych działań zadziała. Warto też uważać, żeby nie paść ofiarą propagandy części elit Zachodu, które we własnym interesie promują retorykę niskich podatków, wąskiej roli państwa, braku regulacji. To szkodliwe idee, utrwalające podziały i nierówności".
To też jest dla mnie oczywiste, ale też brzmi szokująco dla człowieka zamkniętego od 30 lat w głuchej celi neoliberalizmu i neokonserwatyzmu. Retoryka niskich podatków, ograniczania roli państwa i deregulacji – tak ulubiona przez Korwina-Mikke i jego wyznawców, ale też środowisko PO – jest oszustwem Zachodu, które ma na calu utrwalić podziały i nierówności w krajach peryferyjnych. Tego nie powiedział Piotr Ikonowicz z Ruchu Sprawiedliwości Społecznej. To powiedział Marcin Piątkowski z Banku Światowego.
Mam też cytat z dr. Piątkowskiego dla licznych na polskiej prawicy zwolenników Donalda Trumpa: „Trump robi ze Stanów społeczeństwo oligarchiczne. Oszukał Amerykanów. (...) Przekonując swoich wyborców, że obniżki podatków będą dla ich dobra, a nie dla dobra tylko 1 proc. czy 10 proc. najbogatszych Amerykanów. Obniżki podatków utrwalą katastrofalny model amerykańskiego rozwoju, w ramach którego od 40 lat prawie cały wzrost PKB jest przejmowany przez 10 proc. najbogatszych, a dochody biedniejszej połowy społeczeństwa się nie zmieniają".
Marcin Piątkowski docenia nie tylko rolę PRL dla sukcesu polskiego neokapitalizmu, ale w ogóle rolę socjalizmu dla sukcesu neokapitalizmu w byłych państwach socjalistycznych, zwłaszcza Chinach (wciąż formalnie państwie socjalistycznym, ale tylko formalnie). Twierdzi: „Oczywiście, nijak nie można usprawiedliwić ofiar »rewolucji kulturalnej« i »wielkiego skoku naprzód«, ale trzeba odnotować fakt, że to Mao zniszczył wielowiekowe instytucje oligarchiczne, które hamowały chiński rozwój i położył podwaliny pod największy w historii cud gospodarczy: w ciągu ostatnich 40 lat Chiny pomnożyły dochód na mieszkańca ponad 25 razy".
I jeszcze jeden cytat z autora książki „Europe's Growth Champion. Insights from the Economic Rise of Poland": „Mimo swoich fundamentalnych wad, PRL podłożył podwaliny pod polski sukces gospodarczy po 1989 roku, bo po 1945 roku zlikwidował stare, feudalne, ekstraktywne struktury społeczne, oparte na supremacji wąskich elit, które uniemożliwiły Polsce rozwój przez

długie stulecia i skazały nas na gospodarcze zacofanie i peryferyjność aż do 1939 roku. Wąskie, oligarchiczne elity, stworzyły bowiem antyrozwojowy system, który działał tylko na korzyść tychże elit, a zamykał możliwości rozwoju dla reszty społeczeństwa.
Chłopi przez stulecia nie mieli żadnych praw i de facto niewiele różnili się od niewolników. Zniesienie pańszczyzny przez zaborców, zresztą wbrew chęciom szlachty, i tak niewiele zmieniło, bo możliwości awansu społecznego były dalej zamknięte. Podobnie było z niewolnikami na południu USA, gdzie mimo przegrania Wojny Secesyjnej, elity blokowały prawa uwolnionych niewolników aż do lat 60. XX wieku. Polskie elity zablokowały również rozwój polskiego mieszczaństwa i biznesu, co było widać np. po niedorozwoju miast: w 1750 roku w Polsce były tylko dwa miasta, które miały ponad 10 tys. mieszkańców, a we Francji było ich 55. I po braku polskich elit biznesowych aż do 1939 roku. Oligarchiczne elity nie chciały się zajmować biznesem, bo uważały to za zajęcie poniżej swojego honoru. Gdy popatrzymy na nazwy działających w II RP prywatnych przedsiębiorstw, ciężko znaleźć polskobrzmiące. W ciągu całego tego okresu nie powstało też ani jedno duże prywatne przedsiębiorstwo. Stworzyliśmy wzór ekstraktywnej gospodarki, rządzonej przez nielicznych na korzyść nielicznych, a nie gospodarki inkluzywnej, rządzonej przez wielu w interesie wielu. Gospodarki ekstraktywne, co dobrze pokazuje Daron Acemoglu i James Robinson w bestselerze »Dlaczego narody przegrywają«, nie rozwijają się, a inkluzywne tak".
Cytat ten dedykuję wszystkim zwolennikom „dekomunizacji" i „reprywatyzacji", czyli zwolennikom restytucji ustrojowej, gospodarczej, społecznej i majątkowej II RP. Do tego co powiedział dr. Piątkowski pragnę też dodać, że obecne państwo polskie zawdzięcza PRL nie tylko inkluzywne społeczeństwo, które mimo wszystkich przeszkód stworzonych przez neoliberałów, stało się dźwignią polskiego sukcesu po 1989 roku. Zawdzięcza mu też ogromny majątek – głównie przemysłowy – bez „prywatyzacji" którego nie byłoby możliwe utrzymanie płynności finansowej państwa po 1989 roku i wykreowanie nowej oligarchii, która chce powrotu do antyrozwojowej gospodarki ekstraktywnej.
O tym majątku można sobie poczytać w unikalnej publikacji pt. „Zbiór danych o zakładach przemysłowych istniejących w Polsce Ludowej w świetle wartości ich produkcji i majątku oraz zatrudnienia. Stan w roku 1988" pod red. Andrzeja Karpińskiego, Stanisława Paradysza, Bartłomieja Skrzypka, Pawła Soroki i Wiesława Żółtkowskiego (Warszawa 2018). Publikacja ta omawia 6549 zakładów przemysłowych, które istniały w Polsce w 1988 roku. To był punkt startu polskiego neokapitalizmu, spadek, jaki PRL mu pozostawiła. Spadek częściowo roztrwoniony.
Odsyłam do całości obu wywiadów dr. Marcina Piątkowskiego oraz jego książki w języku angielskim, dostępnej w księgarni internetowej PWN. Wniosek z postawionych przez niego tez jest taki, że im dalej Polak przebywa od Polski tym bardziej jest normalny i myśli logicznie. Może dr Piątkowski jest także dowodem na to, że wielu ludzi mojego pokolenia myśli logicznie, a nie ideologicznie. Niestety – biorąc pod uwagę historię Polski – wątpię czy zostaną dopuszczeni do głosu i zrozumiani.

Bohdan Piętka
Myśl Polska, nr 13-14 (24-31.03.2019)
http://www.mysl-polska.pl/1850?fbclid=IwAR32ZYQPW3hwHzB-pLf5wuIOraKgC3G-zYMD_-uqTinC-839kFcpseEqFFk